



krótko

W Miedoni koło Raciborza

**SZENSZTACKI
INSTYTUT SIÓSTR MARYI**
organizuje w Miedoni koło Raciborza, w ośrodku rekolekcyjnym, od 18 do 22 stycznia 2009 rekolekcje dla dziewcząt ze szkół podstawowych, gimnazjów i średnich. Spotkania odbywać się będą w grupach wiekowych. Rozpoczęcie 18 stycznia o godz. 18.00, zakończenie 22 stycznia o godz. 13.00. Zgłoszenia przyjmuje s. M. Michałina, tel. 077/4748381.

Angelice w darze przyjaźni

**DYREKCJA ORAZ
SAMORZĄD SZKOLNY
PAŃSTWOWEJ SZKOŁY
MUZYCZNEJ I I II STOPNIA
IM. FRYDERYKA CHOPINA
W OPOLU**
zapraszają na koncert charytatywny „Angelice – w darze przyjaźni” na rzecz chorej uczennicy naszej szkoły. Koncert odbędzie się 12.01.2009 r. w sali koncertowej PSM w Opolu. W programie koncertu znajdują się utwory m.in. takich kompozytorów, jak Jerzy Fryderyk Händel, Ludwig van Beethoven, Fryderyk Chopin, Claude Debussy, Astor Piazzolla, a wykonają je nauczyciele, uczniowie oraz absolwenci PSM w Opolu.



**Opolskie Kołędowanie
zgrupowało kilka tysięcy osób**

X Opolskie Kołędowanie

Śpiewanie kołęd łączy pokolenia

**Na jubileuszowe
X Opolskie Kołędowanie**
przyjechały całe rodziny z Opola i z różnych części regionu.

Opolskie Kołędowanie tradycyjnie odbyło się w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, w scenerii betlejemskiej stajenki na placu plebanijnym parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach. Nabożeństwu kołędowemu przewodniczył bp Jan Kopiec, który zachęcał wiernych do refleksji nad wyjątkowym nastrojem świąt Bożego Narodzenia, odcinającym się od codzienności przesyconej doniesieniami o ludzkiej podłości i wydarzeniach mroźnych krew w żyłach. W ludziach powinno być więcej życzliwości, radości i poczucia wzajemnego szacunku nie tylko od święta. Dlatego ksiądz biskup życzył wszystkim, by nie ustawała w nas wiara i przekonanie, że można

być dobrym. – Można, tylko trzeba chcieć – podkreślał bp Jan Kopiec.

Wspólne kołędowanie rozpoczęto od „Do szopy, hej, pasterze”. Ludzie początkowo nieśmiało przyłączali się do śpiewu, jednakże z każdą kolejną kołędą rozlegało się coraz więcej głosów. Przy akompaniamentie parafialnej orkiestry zaśpiewano m.in. Bóg się rodzi, „Mizerna, cicha” czy „Lulajże, Jezuniu”. Jednakże kulminacyjnym momentem, wyczekiwany przez wszystkich, było wykonanie kołedy „Cicha noc”. Plac rozświetlony został wtedy czterema tysiącami zimnych ogniów. Kołędę zaśpiewano w dwóch językach: polskim i niemieckim. Ci, którzy pojawili się na nabożeństwie, podkreślają, że było to niezwykle przeżycie.

– Dopiero przyjechałam z Niemiec. Trafiliśmy tutaj prosto z drogi, ale warto było przyjść mimo zmęczenia. To było piękne wydarzenie – zapewnia pani Joanna, która na Opolskie Kołędowanie została zaproszona przez siostrę. Nabożeństwo

w Szczepanowicach to nie tylko wspólne kołędowanie. Zebrani podzielili się opłatkami, składając sobie wzajemnie świąteczno-noworoczne życzenia. Ten gest miłości nadał spotkaniu rodzinnego charakteru. W czasie śpiewania kołęd wielu osób przemieszczało się wokół placu, podziwiając poszczególne sceny biblijne, składające się na największą w regionie żywą szopkę. Uwagę najmłodszych przyciągały przede wszystkim zwierzęta, a było ich kilkadziesiąt. Wśród nich te tradycyjnie kojarzone z betlejemską stajenką, jak owce i osłátko, ale także świnki wietnamskie, kury, sarenka, koń, krowa czy kozy.

– Najbardziej podobał mi się królik – zaznaczył 11-letni Maksymilian, który z mamą i młodszą siostrą przyjechał z Krapkowic. Żywą szopkę można podziwiać do 6 stycznia, do czego serdecznie zachęca gospodarz Parafialnego Betlejem ks. prałat Zbigniew Lubieniecki.

Anna Kwaśnicka

Szynobus wyruszył w trasę



Nowy szynobus na trasie Opole–Nysa

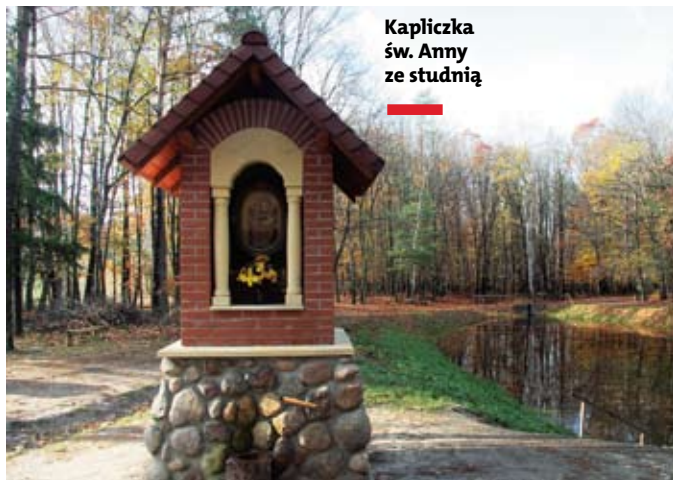
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE. Pierwszy z pięciu autobusów szynowych, które Samorząd Województwa Opolskiego zamówił w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007–2013 do obsługi przewozów pasażerskich w naszym regionie, wyjechał pod koniec ubiegłego roku na trasę Opole–Nysa. Nowy pojazd jest większy od dotychczas jeżdżących po torach województwa opolskiego, jest w nim 136 miejsc siedzących, a w sumie może przewieźć ponad 200 osób. Są w nim zainstalowane rampy

wjazdowe dla osób niepełnosprawnych na wózkach oraz pasy bezpieczeństwa do zapięcia wózków inwalidzkich i rowerów, a dodatkowo wyposażony jest w stopień, który na postoju pociągu wysuwa się i chowa automatycznie przed ruszeniem pojazdu. Szynobus posiada klimatyzację. Pięć szynobusów zamówionych przez Samorząd Województwa Opolskiego w ramach RPO będzie kosztować 42 029 000 zł. Kolejne pojawią się na naszych torach w 2009 i 2010 roku.

Znowu jest woda z Siedmiu Źródeł

OLEŚNO. Pracownicy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Oleśnie wymienili urządzenia pompy głębinowej i założyli nowe filtry. W czasie świąt Bożego Narodzenia pielgrzymi i turyści odwiedzający kaplicę św. Anny i św. Huberta położoną na obszarze leśnym z rozlewiskiem siedmiu źródeł (stąd nazwa miejsca) mogli napić się wody znanej z dobrego smaku i przypisywanych jej właściwości leczniczych. Cały obszar przyrodniczy z zasadzonym tutaj dębem Jana Pawła II, altanami do odpoczynku i grillowania,

dzierżawiony od Nadleśnictwa Oleśno, znajduje się w odległości jednego kilometra od pielgrzymkowego drewnianego kościoła św. Anny. Opiekunem Siedmiu Źródeł jest Piotr Stanik, główny pomysłodawca ożywienia tego miejsca, który wspólnie z ks. Zbigniewem Donarskim, byłym wieloletnim proboszczem parafii Bożego Ciała w Oleśnie, zabiegał o rekultywację rozlewiska, zabezpieczenie jego brzegów, zasadzenie nowych roślin i wybudowanie kapliczki ze studnią. Prace renowacyjne w tym miejscu cały czas trwają.



Kapliczka św. Anny ze studnią

Pomagają schroniskom bezdomnych

KRAPKOWICE-BIELICE. Od piętnastu lat Klub Inteligencji Katolickiej w Krapkowicach współpracuje z Teresą Rojek, prezesem Koła Bielickiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta prowadzącego schroniska dla bezdomnych w Bielicach i w Ścinawie Małej. Ta współpraca, koordynowana przez lata przez byłego prezesa KIK Henryka Długosza i od kilku lat przez obecną panią prezes KIK Krystynę Brzezińska polega głównie na niesieniu pomocy materialnej obu schroniskom. Co roku z okazji świąt Bożego Narodzenia przeprowadzana jest w dekanacie krapkowickim zbiórka żywności i odzieży dla mieszkańców schronisk, do której włączają się księża proboszczowie i parafianie ofiarujący najpotrzebniejsze produkty, jak ziemniaki, warzywa, konserwy mięsne, środki czystości, ubrania, buty, pościel, koce, kołdry, a nawet pierzyny. Tegoroczna obfita zbiórka przeprowadzona przez krapkowicki KIK i wszystkie parafie dekanatu krapkowickiego z pewnością pomoże mieszkańcom schronisk przetrwać



TERESA SIENKIEWICZ-AMS

Teresa Rojek współpracuje z wieloma sponsorami i organizacjami, żeby swoim podopiecznym zapewnić warunki do godnego życia

najtrudniejszy okres roku, zimą, którą trzeba spędzić pod dachem. Takimi bezpiecznymi miejscami, gdzie każdy znajdzie kąć wśród tak samo doświadczonych osób, są schroniska Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Kolejny DPS spełnia europejskie standardy

KĘDZIERZYN-KOŹLE. W związku z osiągnięciem wymaganego standardu usług wojewoda opolski wydał kolejne zezwolenie na czas nieokreślony na prowadzenie Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci, Młodzieży i Osób Starszych w Kędzierzynie-Koźlu. Spełnia on wymagane standardy w zakresie usług bytowych, opiekuńczych, indywidualnych potrzeb mieszkańców domu, uwzględnia potrzeby dotyczące wolności, intymności, godności i poczucia bezpieczeństwa. W województwie opolskim funkcjonuje 30 domów pomocy społecznej na podstawie zezwoleń i zezwoleń warunkowych, wydanych przez wojewodę opolskiego, częściowo finansowanych z budżetu państwa w formie dotacji. Wymagany standard usług określony przepisami rozporządzenia Ministra Polityki Społecznej z dnia 19 października 2005 r. w sprawie

domów pomocy społecznej (DzU nr 217, poz. 1837), osiągnęło 9 placówek. Natomiast 21 DPS-ów nadal nie spełnia wymaganego standardu i posiada zezwolenie warunkowe na czas określony. Domy pomocy społecznej, które do dzisiaj nie osiągnęły wymaganego przepisami standardu usług, są obowiązane do realizacji programu naprawczego do 31 grudnia 2010 r. W trakcie rozpatrywania są trzy kolejne wnioski: domów pomocy społecznej w Namysławowie, Kluczborku i Raclawicach Śl.

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

thorak@opole.opoka.org.pl

Nawiedzenie

To nieco przestarzałe Słowo ma w Biblii ważne znaczenie. Jest jednym z wyrażen opisujących historię zbawienia, która jest przedstawiana jako szereg nawiedzeń. Bóg nawiedza – czyli przychodzi, bo czuwa, widzi, lituje się, stawia zadania, a przede wszystkim obdarza szczególną mocą. Nawiedził Sarę, żonę Abrahama – otrzymała moc poczęcia dziecka, choć jej wiek na to nie pozwalał. Nawiedził swój lud w Egipcie, by postawić zadanie wyjścia na wolność. Więcej – by umożliwić spełnienie tego zadania, które wydawało się niewykonalne. Te nawiedzenia Boga, który kocha i ocala swój lud, powtarzają się na przestrzeni całej historii Izraela. Stanowią jej zasadniczy wątek i objawiają wierność Boga względem dawanych przez Niego obietnic. Dlatego pojęcie nawiedzenia było nie tylko zadomowione w religijnym skarbcu wiary Starego Testamentu, ale miało w nim ważne miejsce. Gdy więc ojciec Jana Chrzyciela zawołał: „Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go”, wyraził przekonanie, że narodziny jego syna są częścią historii zbawienia. Gdy zaś Jezus powie o Jerozolimie, że nie rozpoznała czasu swojego nawiedzenia – postawił najcięższy zarzut.

OTWÓRZ:

ŁK 1,68-79; 19,41-44

Abp Alfons Nossol dzieli się opłatkiem z chorym dzieckiem w WCM w Opolu



JERZY STEPIEWSKI

Opolscy biskupi przed Bożym Narodzeniem odwiedzali chorych.

W opolskich szpitalach

Opłatek z chorymi

W trzech opolskich szpitalach nasi biskupi odprawiali Msze św. w kaplicach szpitalnych, a potem odwiedzali chorych. Bp Paweł Stobrawa – w Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Katowickiej, bp Jan Kopiec – w Wojewódzkim Specjalistycznym Zespole Neuropsychiatrycznym

im. św. Jadwigi, a arcybiskup Alfons Nossol w Wojewódzkim Centrum Medycznym. Mszę św. z ordynariuszem koncelebrowali: ks. Michał Mańka – kapelan szpitala, ks. Hubert Chudoba – proboszcz parafii św. Jacka, na terenie której znajduje się WCM, oraz ks. Piotr Morciniec – diecezjalny duszpasterz służby zdrowia. Uczestniczyli

w niej chorzy i pracownicy szpitala. Po Mszy św., zgodnie z wieloletnim zwyczajem, ksiądz arcybiskup wyruszył w obchód sal szpitalnych. Tam dzielił się z chorymi opłatkiem, błogosławił, składał życzenia świąteczne i dodawał otuchy cierpiącym. Na twarzach wielu chorych malowało się autentyczne wzruszenie i radość. ■

Wspomnienie kapłana

Śp. ks. dziekan Kazimierz Kozołup

18 grudnia 2008 r. zmarł ks. dziekan Kazimierz Kozołup, emerytowany proboszcz parafii Trójcy Świętej w Graczach, w dekanacie niemodlińskim.

Śp. ks. Kazimierz Kozołup urodził się 4 marca 1938 r. we wsi Żbadyń, w powiecie Gródecki Jagielloński, na dawnych Kresach Wschodnich, w rodzinie rolniczej. Po zakończeniu II wojny światowej wraz z całą rodziną przyjechał w 1945 r. na Śląsk, początkowo do Strzelec Opolskich, a w 1947 r. do Międzyrzecza w woj. wrocławskim. W 1955 r. ukończył zasadniczą szkołę zawodową w Świdnicy, po której kontynuował naukę w Niższym Seminarium Duchownym w Gliwicach, już wtedy zamierzając zostać kapłanem. Po złożeniu egzaminu dojrzałości, w 1959 r. rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie. Święcenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1965 r. w Opolu z rąk bp. Wacława

Wyciska i został wikariuszem w Gliwicach-Łabędach – par. pw. Wniebowzięcia NMP (1965–1967), potem w Bytomiu – parafii pw. Trójcy Świętej (1967–1971), Opolu – parafii katedralnej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (1971–1973) i w Ozimku (1973–1974). W 1974 r. został mianowany proboszczem parafii Gracze. Jego wielką zasługą było wybudowanie w latach 1981–1989 kościoła filialnego w Magnuszowicach, dla którego kamień węgielny poświęcił w 1983 r. papież Jan Paweł II na Górze Świętej Anny, a konsekrował go w 1989 r. bp Antoni Adamiuk. Ogromnie angażująca budowa w niełatwych czasach nie pozostała obojętna dla stanu jego zdrowia, dlatego w 1989 r. ze względów zdrowotnych zrezygnował z pracy w parafii i zamieszkał w Diecezjalnym Domu Księżych Emerytów w Opolu, gdzie przez 19 lat zmagął się ze swoją nieuleczalną chorobą. Za zasługi dla diecezji abp Alfons Nossol obdarzył go w 2004 r. godnością dziekana honorowego.

Odszedł do domu Ojca 18 grudnia 2008 r. Uroczystościom pogrzebowym 22 grudnia 2008 r. przewodniczył bp Jan Kopiec. ks.jk

REKLAMA

DUSZPASTERSTWO
PIELGRZYMKOWE
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

Pomyślności
w AD 2009
i szczęśliwych tras
pielgrzymkowych.

- ZIEMIA ŚWIĘTA co miesiąc
- IZRAEL - JORDANIA
Wielki Tydzień w Jerozolimie
- GRECJA śladami św. Pawła
- WATYKAN do grobu Jana Pawła II
- FATIMA Uroczystości Rocznicowe
- LOURDES/ MEXYK/ ST. PETERSBURG

tel. +48 (0) 32 356 90 50
www.pielgrzymki.katowice.pl

Rektor Seminarium Duchownego dziękuje

Niezawodni przyjaciele

Każdego roku przed Bożym Narodzeniem rektor Wyższego Seminarium Duchownego pisze **list z podziękowaniami i życzeniami dla dobroczyńców.**

Książd rektor dziękuje przyjacielom i dobroczyńcom, księżom proboszczom i wiernym opolskiej diecezji za każdy najdrobniejszy gest troski o seminarium, za wszystkie modlitwy, ofiary, zachęty i starania. „Bez wielkodusznej pomocy ze strony duchowieństwa i wiernych diecezji nasze seminarium nie mogłoby się ostać ani realizować swojej formacyjnej misji – stwierdza ks. rektor dr Joachim Waloszek. W sposób szczególny adresuje ten list do osób, które przekazują rocznie seminarium produkty rolne:

„Niech Wam Pan Bóg wynagrodzi niezawodną hojność Waszych ludzkich i chrześcijańskich serc”.

Poza podziękowaniami i życzeniami świątecznymi w liście tym książd rektor dzieli się aktualnymi problemami i troskami związanymi z formacją powołanych do kapłaństwa: – W tym roku zasmuca nas, przynagła do refleksji i wzmożonej odpowiedzialności przede wszystkim wyraźnie mniejsza liczba kandydatów do seminarium. O ile w zeszłych latach było ich ponad trzydziestu (z obydwu diecezji),

W 95. rocznicę urodzin

Głosiłem prawdę

Głubczyce uczciły pamięć **bp. Antoniego Adamiuka.**

Z okazji 95. rocznicy urodzin bp. Antoniego Adamiuka w auli Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Głubczycach, w ramach Akademii Myśli i Słowa, ks. prof. Michał Chłopowiec z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, uczeń ks. Adamiuka i absolwent liceum, wygłosił wykład „Niektóre losy Zabuzan jako tło życia i działalności ks. bp. Antoniego Adamiuka”.

Profesor przybliżył tło historyczne i losy licznych księży,

wśród nich Antoniego Adamiuka, wybitną postać ziemi głubczyckiej. Prowadzący spotkanie Wiesław Janicki powiedział: – Nie czekając na setną rocznicę urodzin, postanowiliśmy pielęgnować i utrzymywać pamięć o bp. Antonim, gromadzić i przekazywać wiedzę młodym.

Zebrani słuchali wykładu przy blasku światła ognia betlejemskiego, wniesionego przez harcerzy z komendantem Ryszardem Kańtochem. Oddali tym samym hołd swojemu patronowi biskupowi Adamiukowi, którego imię widnieje na sztandarze Komendy Hufca ZHP. Oni też odwołują się do jego

Komendant hufca z instruktorami wręczają prelegentowi pamiątki



ANDRZEJ KERNER

Wyższe Seminarium Duchowne w Opolu

to w tym roku zaledwie 23. Przed rokiem mieliśmy w seminarium na wszystkich rocznikach jeszcze ponad 170 kleryków, w tym roku już tylko 146. Podobnie spadkowe tendencje można zresztą zaobserwować nieomal w całej Polsce. Jesienią 2007 roku było w seminarium diecezjalnych 4257 studentów, ale rok wcześniej aż 4612. W ciągu ostatnich 10 lat ta liczba zmalała prawie o jedną trzecią – pisze książd rektor i wymienia przypuszczalne powody tego stanu, takie jak czynnik demograficzny, przeobrażenia w mentalności polskiego społeczeństwa, upodabniającego się do zachodnich społeczności konsumpcyjnych, ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami. Także nie pozostają bez wpływu na kryzys powołań różne nadużycia i głośne skandale związane z księżmi oraz antykościelny i antyklerykalny klimat w obszarze kultury medialnej.

– Musimy wszyscy z nowym zapałem, determinacją i nadzieją podjąć wysiłek żarliwej i wytrwałej modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne, „szturmować niebo – jak zwykł zachęcać nas nasz ks. arcybiskup – aby Pan posłał robotników na swoje żniwo!” Tej intencji nie powinno zabraknąć nie tylko w pierwsze czwartki miesiąca, w wezwaniach modlitwy wiernych, na wspólnym Różańcu, ale również w naszej codziennej osobistej modlitwie. W parze z modlitwą powinny iść różne inicjatywy duszpasterstwa powołań, nasza dyskretna i czujna uwaga oraz zaangażowanie w budzenie, pielęgnowanie oraz formację powołań w Kościele – apeluje autor listu, ks. dr Joachim Waloszek.

Pełną treść listu można przeczytać na stronie: www.opole.diecezja.pl

grób na Górze św. Anny, biskup był bowiem współzałożycielem pierwszych drużyn harcerskich po wojnie w głubczyckim liceum. Ks. Adamiuk w 1945 r. przyjechał do Głubczyc za swoimi Zabuzanami, zatrzymał się u oo. franciszkanów. Jako dziekan na powojennych zgłuszczeniach na nowo organizował życie religijne, duszpasterskie i odbudowę kościołów. Był jednym z pierwszych nauczycieli liceum, katechetą i wizytatorem, autorem podręcznika do religii. Z Głubczyc powołany został do pełnienia posługi biskupiej w Opolu.

O swoich kontaktach z biskupem w czasach powstawania „Solidarności” i stanu wojennego

mówił Stanisław Tomczak, wspominali go także inni słuchacze wykładu. Warto jeszcze dodać, że w Braciszowie w parku imieniem biskupa, założonym na przełomie tysiącleci, rosną drzewka upamiętniające dzieci urodzone w roku jubileuszowym w gminie Głubczyce. Szpital Powiatowy w Głubczycach i skwer przed klasztorem oo. franciszkanów noszą również jego imię. Na skwerze stoi kamienna tablica z inskrypcją: „Głosiłem prawdę, chciałem wolności. Tak rozumiałem swoją rolę. Ks. bp Antoni Adamiuk (1913–2000). Wdzięczni absolwenci LO 1947–1972”.

Jan Wac



JAN WAC



ZDJEŃCJA JERZY STEMPLEWSKI

Wspólnota potrzebujących wsparcia

Wigilia tysiąca dwustu osób

Zasiedli do wigilijnej wieczerzy w największej opolskiej hali sportowej, w „Okraglaku”.

Pierwsze wigilie samotnych i bezdomnych odbywały się w jadalni Urzędu Wojewódzkiego, następnie, do 14. włącznie, w restauracji przy Wojewódzkiej Komendzie Policji. 15. wigilię dla samotnych, bezdomnych i potrzebujących wsparcia z terenu Opola, 22 grudnia 2008 roku, ks. prał. Zygmunt Lubieniecki zorganizował w opolskim „Okraglaku” – hali sportowo-widowiskowej. Zaprosił 1200 osób do wspólnego kolędowania przy wigilijnych

potrawach, w świątecznej dekoracji i bożonarodzeniowym nastroju, przy kolędach wykonywanych przez chór i orkiestrę parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach, chór Absolwenci i zespół regionalny Szwarne Dziochy. Niezawodni pomocnicy ks. Zygmunta Lubienieckiego, jego parafianie, jak zawsze pomagali mu organizować wigilijne spotkanie wspólnie z pracownikami „Rynku Śląskiego”. Zwozili do hali stoły, krzesła, dekorowali salę,

gromadzili dary, z których przygotowali 1200 paczek żywnościowych i 1200 paczek ze środkami czystości (każdy z uczestników otrzymał obie paczki), a ponadto kilkaset paczek z zabawkami i słodyczami dla dzieci, których z roku na rok znacznie przybywa.

Można było odnieść wrażenie, że parafia św. Józefa przeniosła się do „Okraglaku”. Pan Toczek z mikrofonem w ręku witał przybywających, Joachim Bartuszczyk czuwał nad całością, pięćdziesiąt parafianek i tyleż samo parafian zapraszało do stołu, pomagali osobom starszym i dzieciom zająć miejsca, rozgościć się przy stole. Nie zabrakło też siostr franciszkanek prowadzących Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Opolu-Szczepanowicach. I wielkiej grupy młodych osób, głównie studentów, które sprawnie podawały wigilijne potrawy, a było ich wiele, smacznych i aromatycznych. Najpierw podano śledzie,

Stoły zajęły całą przestrzeń hali.

POWIŻEJ PO LEWEJ:

Abp Alfons Nossol dzielił się opłatkiem z uczestnikami wieczerzy.

POWIŻEJ: Coraz więcej rodzin wielodzietnych potrzebuje wsparcia

potem zupę grzybową, smażoną rybę z surówką i ziemniakami, następnie gołąbki, pierogi, kapustę z grochem, ciasta, kompot, wodę mineralną, pomarańcze, jabłka, orzechy.

Abp Alfons Nossol zapewnił zebranych, że razem z ks. Zygmuntem Lubienieckim będzie szturmować niebo i ziemię, aby ich trudny los odmienić na lepszy. Pobłogosławił opłatek i dzielił się nim z uczestnikami wigilii. W tej wielkiej wspólnotce wigilijnej uczestniczyli marszałek Józef Sebesta, wojewoda Ryszard Wilczyński i prezydent Ryszard Zembaczyński.

Teresa Sienkiewicz-Miś



Wąskotorówką przez cypelek



POGRANICZE. Przyjemna i tania przejażdżka kolejką wąskotorową Osoblaha-Třeměšná ve Slezsku prawdopodobnie zbliża narody.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ KERNER

akerner@goscniedzielny.pl

Pan maszynista wychyla głowę, na której ma jeszcze dużo szpakowatych włosów, z okienka małej, czerwonej lokomotywy i wygłasza energicznym głosem zdanie skierowane wyraźnie w moją stronę: - Ježíš Maria! Pane, ja już mam tego dość! Potem następuje jeszcze ciąg innych czeskich wyrazów, których już tak dobrze nie rozumiem, bo z czeskim mam pewne kłopoty. Szczerze mówiąc - a przecież chyba każdy chce być szczery - pan maszynista z lokomotywy na stacji Osoblaha wcale nie używa pobożnego wezwania, ale używa słowa wręcz niepobożnego, które jednak również dobrze rozumiem, bo znaczy ono to samo po polsku, bo po czesku. Prawdę mówiąc,

podzielam duchowe przeżycia pana maszynisty. I ja też mam tego czasami dość. A ponieważ przemawiający do mnie zrozumiałym czeskim językiem pan maszynista pół sekundy wcześniej daje mocny sygnał klaksonem swojej czarującej lokomotywy i rusza nią w moją stronę, więc podejmuję instynktowną decyzję i opuszczam torowisko ruchem dość pośpiesznym i chcąc nie chcąc, rezygnuję z kolejnego kadru zdjęciowego dla „Gościa Niedzielnego”.

Pan konduktor dziękuje

Pan konduktor, który też ma szpakowate włosy i do tego wąsik oraz piękną skórzaną torbę, też chyba ma dość. Wprawdzie miło się uśmiecha, ale nie chce podać swojego nazwiska, a na służbowym identyfikatorze ma tylko numer. To nie znaczy, że pan konduktor linii kolejowej Osoblaha-Třeměšná ve



Pan konduktor

Slezsku mnie nie lubi. Pewnie tylko nie lubi dziennikarzy, czemu się nie dziwię. A może akurat nie lubi Polaków? Też mu przecież wolno. W każdym razie kiedy sprawdza mi bilet w drodze powrotnej, uśmiechając się pod wąsikiem, zaskakuje mnie podziękowaniem: „Danke syjn”. No nie mogę jakoś uwierzyć w to, że pan konduktor ma taki dar, że widzi człowieka na wylot i od razu dostrzega jego najbardziej skomplikowane struktury wewnętrzne i złośliwie wybiera akurat tę sprawiającą najwięcej kłopotów. A na dodatek mówi właśnie tak:

syjn, nie szyjn, i niech mnie przejedzie stu czeskich maszynistów, naprawdę nie wiem dlaczego. Czy to czeski sposób na zdystansowanie się do języka niemieckiego? Na tej linii kolejowej byłoby to nawet zrozumiałe. W październiku 1918 roku, kiedy powstała niepodległa Czechosłowacja, właśnie na terenie, przez który wiedzie trasa tej słynnej kolejki, utworzono tymczasowe państewko, zamieszkałe głównie przez Niemców. Ale już 20 grudnia 1918 r. linia Třeměšná ve Slezsku-Osoblaha weszła w skład kolei czeskosłowackich, a w kwietniu 1919 r. pracownicy kolei złożyli ślubowanie nowemu państwu, choć posługiwanie się językiem czeskim podobno nadal sprawiało im na służbie sporo kłopotów. Niemożliwe chyba, żeby mój szpakowaty pan konduktor, co ma piękną skórzaną torbę, a w niej elektroniczną maszynę, z której drukuje piękne bilety, pracował tu od 1919 roku!

Pasażerowie są mili

Jedyna pozostała w Czechach kolej wąskotorowa użytkowana do dziś sześć razy dziennie przez „České dráhy”, czyli koleje państwowe, przebiega przez teren tego



Przystanek Bohušov z uroczą stacją
PONIŻEJ: Jeden ze 102 zakrętów

cypelka, który na mapie wciska się w Polskę między Prudnikiem a Głubczycami, jest niewątpliwą atrakcją turystyczną. Ale przede wszystkim jest tym, czym jest kolej, czyli środkiem transportu. Ze stacji Tréměšná w jedynym wagoniku z dwoma przedziałami o 11.25 w piątek 19 grudnia zabiera się w podróż 13 osób. Jak się okaże, czworo z nich – łącznie z tym, któremu konduktor dziękuje po niemiecku – to turyści, którzy dojadą do Osoblaha, posnują się po jej dość przygnębiającym rynku, obudowanym posocjalistycznymi blokami i ruszą w drogę powrotną. Za 59 koron czeskich, czyli nieco ponad 9 złotych w obie strony za bilet dla osoby dorosłej. Reszta to uczniowie i mieszkańcy małych wioserek mijanych po drodze. Liptaň, Dívčí hrad, Horní Povelice, Amalín, Slezské Rudoltice, Koberno i Bohušov. Większość terenów, przez które przejeżdża pociąg wąskotorowy, to cztery parafie, w których duszpasterzem jest polski oblat o. Marian Nowak. Nawet nie zastanawiam się, jak to możliwe, że Czesi wciąż utrzymują tę kolejkę łączącą miejscowości liczące po kilkuset mieszkańców,

a u nas likwidowane są połączenia między sporymi miastami. W wagoniku jest 46 miejsc, siedzenia obite są bordowym skajem, śmietniki solidne i niepourywane. Okna otwierają się i zamykają bez większego trudu i nie widać napisów, którymi upiększają wnętrza wagonów polskich kolei fanatyczni wyznawcy miłości do płci pięknej i klubów piłkarskich. Pierwszy napis „Banik pico!” znajduję dopiero na znaku drogowym i oddycham z ulgą – więc jednak Czesi też kochają piłkę nożną, a Banik Ostrava nie został opuszczony przez swój wierny lud. Pasażerowie „České dráhy” rozmawiają w umiarkowanej tonacji, pan konduktor siada na bordowym siedzisku i rozmawia z nimi po czesku, a jakżeby inaczej. Kiedy zbliża się przystanek, otwiera drzwi wagonika i – jak się należy – gwizdząc ustami, daje sygnał do odjazdu panu maszyniście. Pociąg wąskotorowy rusza przepisowo, nie przekraczając prędkości 40 km na godzinę, obowiązującej na tej trasie od 110 lat. Chwilami jedzie ciężko pod górę, często zakręca w lewo i w prawo ostrymi łukami, trasa wiję się



Wiata dla podróżnych – przystanek Amalín
PONIŻEJ: Para w podróż

wzdłuż potoków, przekracza mostki, płoszy pięć stad saren. Tylko myszołów siedzący na kupce siana na łące za Liptaňem niewzruszony patrzy w bładobłękitne wzgórza pokryte drugim tej zimy śniegiem. Raz mijamy stary odrestaurowany zamek w Dívčím hradie, potem ruiny średniowiecznego zamku Fulštejn. Gałązki drzew omiatają okna wąskotorówki, kiedy przecina ona zalesioną krainę rzeki Osoblaha (Osoblógi), potem tor niemal wjeżdża w ogrody i domostwa mijanych miejscowości. Pasażerowie są mili i spokojni, nie dziwią się fotografującemu człowiekowi. Jeden z nich to chyba nawet hipis, bo ma opaskę na głowie, a kiedy ściąga buty, wkrótce zostajemy sami w przedziale.

Autor zachęca

Trasa wąskotorówki liczy 20 kilometrów i 218 metrów, 36 przejazdów niestrzeżonych, 4 mosty, 102 zakręty, a 24 z nich mają promień łuku mniejszy niż 100 metrów. Zwykły „vlak” pokonuje ją w około 40 minut. Jeżdżącemu tędy w miesiącach letnich pociągowi, ciągniętemu przez zabytkowy parowóz, zajmuje to półtorej godziny, z półgodzinnym postojem w Slezskich

Rudolticach. Prywatna czeska spółka Czeskie Koleje Krajowe, która pięć lat temu uruchomiła na tych wąskich torach turystyczne kursy ciuchcią, proponuje przedłużenie jej trasy do Polski. Do połączenia z polską siecią kolejową potrzeba tylko wybudować odcinek mniej więcej kilometrowej długości. Naszym władzom lokalnym pomysł się podoba, ale wiadomo jak to jest z projektami przekraczającymi granicę. Sto jeden lat temu też chciano połączyć trasę „Osoblazky” z Raclawicami Śląskimi, ale się nie udało. Zanim więc władze załatwią bardzo skomplikowane sprawy, wymagające wielu międzyrządowych konsultacji, narad, pism i decyzji, proponuję udać się w czasie zbliżających się ferii przez przejście graniczne Pomorzowiczki–Osoblaha na stację kolejową w Osoblazie (kilkaset metrów za granicą) i za niewiele koron czeskich pojechać tam i z powrotem wąskotorówką przemierzającą krainę, której widok dostarczy wielu wrażeń. Odjazdy z Osoblaha o godzinach: 3.57, 5.50, 9.50, 13.50 i 17.50. Ostatni odjazd z Tréměšnej o 19.25. I proszę nie wchodzić na tory panu maszyniście, bo on ma już dość. ■



zaproszenia

Zaśpiewają kolędy i pastorałki

Dąbrowa. W niedzielę **4 stycznia** 2009 roku w kościele parafialnym św. Wawrzyńca odbędzie się koncert charytatywny na rzecz leczenia i rehabilitacji trojga młodych parafian. W programie: recital organowy Michała Blechingera, organisty i nauczyciela w Studium Muzyki Kościelnej w Opolu; kolędy i pastorałki w wykonaniu parafialnej scholi „Gaudium”, prowadzonej przez Dorotę Słomkę, i chóru nauczycieli Zespołu Szkół w Dąbrowie.

Niepowtarzalne szopki na wystawie

Do **6 stycznia br.** można oglądać piękne i niepowtarzalne szopki robione z pierników, papieru, kory drzewnej, zdobione m.in. mchem czy suszonymi roślinami. Są to rękodzieła członków Towarzystwa Górnośląskiego Przyjaciół i Budowniczych Szopek Bożonarodzeniowych z siedzibą w Górze św. Anny, a wystawia je Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu.



Szopka Gieni Wróblewskiej z Towarzystwa Górnośląskiego Przyjaciół i Budowniczych Szopek Bożonarodzeniowych

Przy żłóbku na Górze Świętej Anny

W bazylice św. Anny Samotrzeciej na Górze Świętej Anny nabożeństwa przy żłóbku odbędą się w następujących terminach:

4 stycznia, godz. 14.00 – dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i sióstr zakonnych;

9 stycznia, godz. 16.30 – koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Leśnicy i zespołów towarzyszących w ramach spotkań „Środkowoeuropejskich

Ośrodków Pielgrzymkowych”; **14 stycznia**, godz. 14.00 – nabożeństwo dla dzieci; prowadzą „Promyki Maryi” z Zębolic.

Kolędowanie w Borkach Wielkich

Spotkania i nabożeństwa kolędowe w kościele franciszkanów w Borkach Wielkich:

4 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Po nabożeństwie opłatek w klasztorze;

8 stycznia, godz. 17.00 – Msza św. w intencji nauczycieli, pracowników i emerytów oświaty gminy Olesno, po niej jasełka i opłatek w szkole;

10 stycznia, godz. 16.00 – Msza św. dla parafialnych zespołów Caritas rejonu kluczborskiego, następnie opłatek w szkole;

11 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo dla dzieci – jasełka i kolędowanie;

18 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo dla młodzieży; w programie m.in. kolędowanie z zespołem młodzieżowym;

25 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo kolędowe w języku niemieckim.

Zimowe rekolekcje dla dziewcząt

Rekolekcje dla dziewcząt pt. „Misyjna przygoda ze św. Pawłem z Tarsu” planowane są w Raciborzu **od 29 stycznia do 1 lutego 2009** i w Nysie **od 24 stycznia do 28 stycznia 2009**. Zgłoszenia: s. Gabriela Tacica, Siostry Służebnice Ducha Świętego, ul. Starowiejska 152, 47-400 Racibórz, tel. 032 415 50 51; 415 98 09. ■

W Zdieszowicach

Stajenka przydomowa

Krzysztof Kałuża **buduje na swoim podwórku** piękną stajenkę betlejemską, którą udostępnią zwiędzającym.

Od czterech lat Krzysztof Kałuża ze Zdieszowic buduje wielką szopkę w budynku gospodarczym stojącym koło domu. Ale stajenka betlejemskie robi od lat dziecięcych. Najpierw były to tradycyjne betlejki, które stały pod choinką w tym samym domu przy ul. Myśliwca. Z dawnych stajenek w dzisiejszej pozostał tylko

sterany życiem wielbłąd. Kiedy syn Krzysztofa i Alicji – Rafał miał dwa latka, tata kupił nowe figurki do stajenki. Od tej pory stajenka Kałużów rozbudowywana była systematycznie i znajdowała różne miejsca: najpierw w domu, potem w ogrodzie, a teraz na podwórzu. Pan Krzysztof jest z zawodu elektrykiem, więc w stajence – sterowanej za pomocą pilota – nie brakuje ruchomych elementów, o wielokolorowych elementach świetlnych nie wspominając. Dzwoni dzwonek, koło młyńskie poruszane jest strumieniem wody, kręcą się skrzydła wiatraka. Zza dekoracji dobiega śpiew kolęd. Budowa trwała przez dwa



Krzysztof Kałuża z córką Anią przy stajence betlejemskiej

tygodnie Adwentu, budowniczy poświęcał na nią cztery godziny dziennie, a pomagała mu córka Ania. W tym roku nowością w stajence jest zamek Heroda. – Mąż co roku mówi, że to już ostatni raz, ale jak zbliżają się święta, nie wytrzymuje i zaczyna znowu – śmieje się pani Alicja. Kałużowie szopkę otwierają dopiero w Wigilię. Wtedy zaczynają ją odwiedzać mieszkańcy Zdieszowic i okolicznych miejscowości. Przychodzą klasy z nauczycielkami, dzieci z ochronki i siostrą zakonną, spacerujące rodziny. Stajenka czynna

jest od zmroku (gdy zaczyna się prezentować w pełnym blasku) do dziewiątej wieczorem, codziennie od Bożego Narodzenia do 2 lutego. – A widzi pan, czym się różni ta stajenka od innych? – pyta pan Krzysztof. – Że krokodyl pije wodę z młyńskiego stawu?... – pytam jak ostatni osioł, niekoniecznie z betlejemskiej szopki. – Nie! A widzi pan ten świecący krzyżyk na wzgórzu nad stajenką? Zapowiedź męki – mówi Krzysztof Kałuża. ■